

DZIEŃ DOBRY!

DZIENNIK ILUSTROWANY

Potworna zbrodnia na emigrancie Morderca żenił ofiarę ze swoją żoną

GRUDZIADZ, 20.12. — Władze śledcze w Grudziadzu wykryły zbrodnię, dokonaną przed dwoma laty w Tarpnie pod Grudziadzem.

Śnieg na Saharze

LONDYN, 20.12. — Z Algieru do nasza, że w oazach Sahary spadł śnieg.

Od niepamiętnych lat nie przypomniała sobie na Saharze tak srogi zimy.

9 i pół mil'ionów na roboty na Śląsku

W Katowicach odbyło się posiedzenie sejmiku Komitetu Funduszu Pracy, poświęcone omówieniu planu robot na rok przyszły.

Zaprojektowano szereg inwestycji, a między innymi budowę kolei Rybnik — Żory, regulację dróg i rzek, budowę wodociągów, roboty ziemne i postawienie w Katowicach kosztowności 390 tys. ośrodka wychowania fizycznego.

Program pracy w łączności z akcją wołową, samorządów i gmin zamierza się kwota 9 mil. 600 tys. zł.

Tragedia miłosna

Jako sublokator mieszkał w restaurator Matelara w Bydgoszczy, 27-letni Kowalczyk. Od pewnego czasu zaczęła go odwiedzać niejaka Wyrzykowska. Dla domowników jasnym było, że łączy ich nie głębokiej sympatii, to też tragiczną niespodzianką było odkrycie w ubikacji, mieszczącej łazienkę, w wannie, napełnionej wodą, zwłok Wyrzykowskiej, zaś obok na podłodze leżącego bez życia Kowalczyka. Późniejsza badawcza pozwoliła ustalić, że obie ofiary otruci się dużą ilością lyzolu.

Śmiertelne polowanie

W Radowicach pod Sosnowcem wystrzelił tamtejszy gospodarz i kowal Franciszek Mirek na polowanie.

W czasie pościgu za postrzeloną kuropatką, Mirek pośluszył się, przy czym nastąpił przypadkowy strzał z nabełki dubeltówki, wskutek czego cały ładunek strzału utkwiał mu w brzuchu. Mirek zmarł w kilka minut.

W r. 1931 przybył do Grudziadza z Francji robotnik rolny Siebelt. Posiadając uciśniętą gotówkę, zamierzał osiedlić w kraju i ożenić się.

Siebelt zapoznał się z niejakim Bronisławem Pruszczyńskim, który następnie przedstawił mu swoją żonę jako pannę na wydaniu. Siebelt był często w domu Pruszczyńskich, gdzie zapoznał jeszcze brata Pruszczyńskiego Leona.

Pewnego wieczoru, kiedy Siebelt, zrezygnowawszy z ożenku, przyszedł się z Pruszczyńskim mi pożegnać, gdyż postanowił wrócić do Francji, L. Pruszczyński wraz z żoną Bronisławą Pruszczyńską, dokonali morderstwa na Siebelcie, a zwłoki jego zakopali w piwnicy.

Po jakimś czasie przenieśli je na cmentarz ewangelicki i pogrzebali.

Obydwu Pruszczyńskich jak i żonę Pruszczyńskiego osadzono w areszcie.

Według dotychczasowych dochodzeń, Pruszczyńscy zrabowali Siebeltowi około 2.500 zł.

Kontrola państwowa o rachunkach i budżecie

Prezes Najwyższej Izby Kontroli, dr. Jakób Krzemieński i wiceprezes Ruziewicz, byli wczoraj przyjęci na audjencji przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, któremu złożyli sprawozdanie o kontroli państwowej o zamknięciu rachunków państwa i wykonaniu budżetu w roku 1933-32.

Uwagi i uwagi p. prezes dr. Krzemieński i wiceprezes Ruziewicz złożyli następnie p. prezesowi Rady Ministrów, marszałkowi Sejmu i Senatowi oraz p. ministrowi skarbu.

Poborowy — głodomór Skazany za uchylenie się od wojska

RADOMSK, 20.12. Tel. wł. — Niejak Jakób Grossman wpadł na pomysł

nasładowania Ghandiego i rozpoczął głodówkę. Grossman prócz wody nie jadł ani pił. Dalszym szkieletem o koliczności głodówka Grossmana zbliża się do terminu poboru wojskowego.

Grossman stał przed komisją poborową podobny do szkieletu. Lekarzy powzięli podejrzenie co do przyczyn wyglądu poborowego, wobec czego zawiadomiono o swych podejrzeniach policję.

Wszczęte dochodzenie policyjne ustaliło rewelacyjne szczegóły głodówki. Okazało się, że Grossman obawia się o celowość służby wojskowej, celowo nie przyjmował żadnych pokarmów.

Stawiony przed sądem okręgowym na sesji wyjazdowej w Radomsku, Grossman został skazany na rok więzienia za celowe morzenie się głodem w celu uchylenia się od spełnienia obowiązków wojskowych. (Ro)

Skradzione rodaje w rękach symulanta

Nocy dzisiejszej patrolujący ulicę Czerniakowską w Warszawie dwaj posterunkowi policji Edward Purling i Stanisław Mitko, przed domem nr. 66 na tej ulicy zatrzymali jakiegoś podejrzanego osobnika, niosącego znacznych rozmiarów paczkę.

W komisariacie nieznajomy podał się za kłosa Warszawskiego i symulował obłąd. W paczce, znalezionej przy nim znajdowały się rodaje i księgi, pochodzące niewątpliwie z jakiejś kradzieży w bieżącej.

Symulującego obłąd złodzieja zamknęto w areszcie. Ponieważ nocy dzisiejszej popełniono kradzież w bieżącej przy ulicy Franciszkańskiej nr. 36, niewątpliwie znalezione przy Warszawskim księgi i rodaje pochodzą z tej kradzieży.

Kelnerzy zbili gościa do nieprzytomności

SOSNOWIEC, 20.12. — Tel. wł. Dziś około godz. 5-ej nad ranem w restauracji dworcowej w Sosnowcu wynikła awantura między dwoma kelnerkami, Stefanem Dzińkiem i Stefanem Błaszczakiem, a kupcem z Król. Huty, oczekującym na pociąg.

Jakobem Lederkremerem.

Podczas awantury obaj kelnerzy pobili Lederkremera łaskami tak, że w stanie bardzo ciężkim musieli go przewieźć do szpitala. Obu kelnerów aresztowano.

Sprawa węgla Polskiego na Gibraltarze dalej niepokoi Anglię

Jak donosi prasa londyńska, w kołach węglowych południowej Walii panuje duże zaniepokojenie z powodu do starczenia transportu 6000 ton węgla polskiego do Gibraltaru, na skutek zamówienia jednej z firm londyńskich.

Wiadomości te nie zlagodziły nawet, nadesłane z Gibraltaru wyjaśnienie, że dostawa ta ma jedynie charakter prób-

ny, przemysł węglowy angielski bowiem uważa rynek Gibraltaru za swą wyłączną domenę. Kwestia dostawy węgla polskiego do Gibraltaru doszła już do wiadomości sekretarza górnictwa i prawdopodobnie w przyszłym tygodniu przedstawiciele Walii w parlamencie brytyjskim zażądały oficjalnego wystąpienia w tej sprawie.

Straszny pożar

Spłonęło kilkadziesiąt owiec i świń

TORUŃ 20.12. — Pod Chełmżą w majątku Warszawice wybuchł pożar, którego pastwą padła owczarnia.

Z 250 sztuk owiec i świń, znajdujących się w owczarni, zdołano uratować zaledwie 30 sztuk. Pożar powstał przy rozgrzewaniu zamrażanych rur kanalizacyjnych. Wysokości strat nie ustalono.

Złote odznaki LOPP

dla Pana Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego

Prezes Rady Głównej L. O. P. P. b. min. Inż. Kulha oraz prezes Zarządu Głównego L. O. P. P. gen. dyw. inż. Berbecki wręczyli wczoraj Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Wysokiemu Protektorowi L. O. P. P. oraz Marszałkowi Piłsudskiemu, Pierwszemu Cielnikowi Honorowemu L. O. P. P. Złote Odznaki Honorowe L. O. P. P. wraz z Dyplomami.

Jednocześnie ta sama delegacja wręczyła Marszałkowi Piłsudskiemu Adres Honorowy Komitetu Miejskiego L. O. P. P. i Komitetu Budowy Łomki w Inowrocławiu z okazji otwarcia i poświęcenia kolumny L. O. P. P. im. Marszałka Piłsudskiego w Inowrocławiu.

Krwawy finał zatargu o żółwia

Zamach morderczy i samobójstwo ucznia

Terorem wstrząsającego wypadku była we wtorek szkoła powszechna Nr. 137, przy ul. Budowlanej 13 w Warszawie. Spór dwa uczniów doprowadził do rzadko notowanej tragedii — zabójstwa i samobójstwa.

W dwupiętrowym, murowanym budynku przy ulicy Budowlanej 13, parterowy obszar lokal, zajmując szkoła powszechna oraz internat, zamieszkiwany przez 40 dzieci. Kierowniczką szkoły jest p. Stefanowa. W internacie przebywał 12-letni Dmochowski, Dmochowski.

Chłopcy, cichy i ułożony, lubiany przez kierownictwo, internat i kolegów.

Jak zauważono, pomiędzy Dmochowskim a jednym z jego kolegów, 12-letnim z 8-go oddziału, 12-letnim Edmundem Dmochowskim, wybuchł zatarg. Dmochowski był synem kierownika policyjnego, zamieszkałego na Anopolu w baraku Nr. 22 m. 4. Edward Dmochowski miał na tymże miejscu rodzinę, złożoną z 8 osób: średni syn, Edmund, uczęszczał do wspomnianej szkoły powszecznej. Ponieważ w ostatnich dniach spor pomiędzy chłopcami przybrał ostre formy, za interwencją się przystąpiło. Wtorek wyszło na jaw, iż obaj chłopcy przed kilkunastu miesiącami starczyli wspólnie na wyścigach żółwia.

Chłopcy opiekowali się ptaszkiem, który przetrwał pod koniec zimy. Żółwia odnieśli do Ogrodu Zoologicznego. Dmochowski, nie chcąc stracić żółwia, zaprosił kolegę do sprzedaży go. Podobnie chłopcy sprzedali swego „wyścigowca” a przy podziale uzyskał w ten sposób pieniądze.

Wtorek, który doprowadził do tragedii. Dmochowski odznaczał się zapalczywością i nieokreślonym temperamentem. Drobną sprawą z kolegą wziął sobie najwidoczniej do serca i od kilku dni miał się wyrażać do innych kolegów, że z Dmochowskim „porachuje się krwawo”. Pogroźki te bagatelizowano, nie zdając sobie sprawy, jak daleko posunie swą zapalczywość.

Wczoraj po lekcjach, około godz. 5-ej po poł., pomiędzy Dmochowskim a Dmochowskim wybuchł w klasie gwałtowny spór. Chłopcy, kłócąc się, przeszli na korytarz i tam w pewnej chwili Dmochowski wyjął niespodziewanie z kieszeni rewolwer.

Na oczach przerażonych kolegów nieobliczalny chłopak strzelił kilkakrotnie do przeciwnika. Przerażony czynem kolegi Dmochowski, którego na szczęście zachłama z kul nie dosięgła, padł na ziemię. Dmochowski, przypuszczając, iż strzelił kolegę, nim zdolał mu przeskoczyć.

Skierował kule rewolweru w usta i wystrzelił.

Strzelanina wywołała wśród uczniów zrozumiętą panikę i sprządkła cały personel nauczycielski.

Zgon władcy tybetańskiego

LHASA 20.12. Wczoraj zmarł w Lhasie Dalaj Lama w wieku lat 60.

Dmochowskiego przeniesiono do klasy i wezwano Pogotowie ratunkowe, którego lekarz stwierdził zgon niedożytego zabójcy kolegi.

Tragiczna śmierć kierowcy od uderzenia wagonu kolejki grójeckiej

Wczoraj wieczorem wyruszył z Warszawy do Góry Kalwarii samochód G. I. S. Z., prowadzony przez kierowcę Stanisława Kowalskiego, lat 30 (Rakowicka 2).

Gdy samochód dojeżdżał już do Góry Kalwarii i znajdował się pomiędzy stacjami Baniocin a Katanin, kierowca, chcąc wyminąć wóz, powożony przez Kazimierza Wasilewskiego ze stacji Łódź, zjechał z drogi, na której nastąpiło mijaństwo — do rowu, znajdującego się przy torze kolejki.

Prowadzony na małej szybkości samochód nie odniósł żadnego szwanku.

Pogrzeb 8-miu ofiar katastrofy kolejowej w Poznaniu

POZNAN, 20.12. Wczoraj popołudniem — w kościele św. Dymiana — odbył się uroczysty pogrzeb 8 ofiar ofiar katastrofy kolejowej w Poznaniu.

Obchody konduktu pogrzebowego poprzedzała kompania honorowa KPW, dwie orkiestry kolejowe oraz oddziały szeregu organizacji i zrzeszeń kolejarzy ze stowarzyszeniami. Za duchownymi.

Sąd kartelowy zatwierdził rozprawę z kartelami karbidowymi

W wyniku przeprowadzonej we wtorek rozprawy, sąd kartelowy w składzie: przewodniczący, prezes Sądu Najwyższego p. St. Giżycki, sędziowie Sądu Najwyższego W. Świeciński i M. Wawrzyniak oraz

Strajk włoski pielęgniarzek w zakładzie dla dzieci żydowskich

Prawie od tygodnia dom opieki dla opuszczonych dzieci żydowskich przy ul. Płockiej 26 w Warszawie jest terenem ostrego zatargu między zarządcą, B. Bachrachem, a personelem pielęgniarzkim i wychowawczym.

Praca personelu pielęgniarzkiego i wychowawczego jest wyjątkowo ciężka, bowiem dobor dzieci w zakładzie jest bardzo różnorodny i trzeba wyjątkowo silnych nerwów, wyjątkowo dużej dozy samozaparcia się, aby w tym środowisku pracować pożytecznie.

Praca pielęgniarzek rozłożona jest w ten sposób, że po czterech tygodniach pracy normalnej, dziennie, następuje 3 noce dyżuru pod ręką.

Kierownictwo domu opierając się na przepisach obowiązujących w innych instytucjach tego rodzaju, szpitalach i t. p., wprowadziło dyżury po 6 nocy z rzędu po czterech tygodniach normalnej pracy.

Początkowo wprowadzono tę zmianę na 1 oddziale, jednakże personel natychmiast zaprotestował, domagając się skasowania 6 nocnych dyżurów, lub też wprowadzenia dodatkowych plac. Obecna plac miesięczna pielęgniarzek wynosi od 160 do 200 zł. miesięcznie.

Zwłoki nieletniego samobójcy zabezpieczono na miejsce przybyli przedstawiciele Urzędu śledczego i policji z 25 komisariatu.

Ważne uchwały Rady Ministrów

W wtorek po południu obradowała pod przewodnictwem premiera Jędrzeja Rade Ministerów.

Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o ustaleniu tabeli stawek we władzach, przedach, zakładach i instytucjach państwowych oraz czterech rozporządzeniach, związanych z nową ustawą o posażeniu.

Następnie Rada Ministrów przyjęła szereg projektów ustaw, które walczone będą do Sejmu w czasie najbliższej sesji budżetowej, oraz nowelę do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie przysługującym i o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Wobec tego, że minister, na którym wypadł ten wypadek, nie posiadał barier, ani żadnego znaku ostrzegawczego, Kierowca nie widział, zasypanego śniegiem rowu i to było przyczyną wypadku.

Zauważyć należy, że mostek, na którym wypadł ten wypadek, nie posiadał barier, ani żadnego znaku ostrzegawczego, Kierowca nie widział, zasypanego śniegiem rowu i to było przyczyną wypadku.

Min. Paul-Boncour przyjeżdża 18 stycznia

PARYŻ, 20.12. Prasa donosi, że data podróży min. Paul-Boncoura do Warszawy i Pragi wyznaczona została na 18 stycznia. Urzędowo potwierdziła ta wiadomość.

Afera łanownicka w policji belgijskiej

BRUKSELA, 20.12. Wykryta ostatnio wielka afera łanownicka w Belgii, poruszyła całą opinię publiczną. Jak się okazuje, afery ta dotyczyła nie tylko policji, ale i sądownictwa.

Władze policji w Brukseli, Lowanium, Gandawie, Leodium, Malines i Alost.

Potwór morski Relacje dowódcy łodzi podwodnej

W związku z wiadomościami o polu wiatru się potwora morskiego w zatoku korn jeziorze Loch Ness, nadesłali von Forstner, b. komendant niemiecki, do dziennikarstwa, do redakcji pewnego pisma berlińskiego opis spotkania z potworem w czasie wojny.

Dnia 30 czerwca 1915 r. 1642 podwodna „U 28”, dowodzona przez Forstnera, zatopiona na Atlantyku parowiec angielski „Iberian”.

Po upływie około 25 sekund od chwili zatopienia parowca, kiedy zatopiony statek znajdował się w głębokości około 100 metrów, nastąpiła na jego pokładzie eksplozja, a równocześnie został wyrzucony ponad poziom wody na wysokość około 30 metrów nieznanego potwora morskiego.

Potwór, mający około 20 metrów długości, przypominał swym wyglądem krokodla.

Cztery jego głowy były zaopatrzone w płetwy, a głowa miała kształt kłopoty.

Potwór był widoczny przez kilkanaście sekund, a potem znowu pograżył się w fale.

Wczoraj wieczorem zatarg został zlikwidowany bez wkraczania osób trzecich. Kierownik zakładu oświadczył delegacji pielęgniarzek, że 6-nocne dyżury wprowadza tytułem próby, jeśli praktyka wykaże, że będą one zbyt uciążliwe, zostaną natychmiast skasowane.

Dolar 5.55

Na rynku dolarowym sytuacja bez zmian. W Warszawie płacono 5.61, Bank Polski 5.55, na rynkach międzynarodowych 5.65.

30.000 głodnych dzieci stolicy czeka od Was pomocy i ratunku!

Poniżej zamieszczone cyfry więcej niż jasno obrazują niedolę głodujących w Warszawie dzieci.

Wśród 115.000 uczniów i uczennic szkół powszechnych — 30.200 dzieci zarejestrowano jako kwalifikujące się do żywienia.

Są to dzieci nie tylko niedożywione, lecz wręcz głodujące, w domu bowiem nie otrzymują ani śniadania, ani obiadów.

I chociaż jedynym ich pożywieniem to talerz zupy i słodkawy kęs chleba, jakie otrzymują w szkole.

Niestety jednak i wśród tej gromady wypadła przetrwać selekcję, wyszukując bardziej jeszcze głodne niż normalnie głodne dzieci.

Powodem takiego stanu rzeczy są wieloletnie ograniczone kulkuse Obywatelskiego Komitetu dożywiania przy Radzie Szkolnej m. st. Warszawy.

W wyniku tylko 50 proc. zakwalifikowanych dzieci może korzystać z pomocy.

Pozostała ilość czeka o głodzie na poprawę koniunktury.

Jest w tym coś notownego, gdy umiemy sobie 12 ta cyfra, to około 16.000 młodych istot.

Powtarzamy z naciskiem: 16.000 stale głodnych dzieci.

Źródła wpływów stałych są istotnie nieliczne: Kasa Chorych, Komisariat Rządu, Rada Szkolna m. st. Warszawy i ofiarność publiczna.

Ta ostatnia, niestety, nie zapewnia żywności zainteresowanym, chociaż

rozpoczął aplikację adwokacką u adw. Napierkiego.

Do pana aplikanta poczęli napływać klienci i Grossang przez parę miesięcy popisywał się przed sądem w Odrze Kalwarii, rzekomo w imieniu adw. Napierkiego.

Przypadkowo któryś z sędziów ustalił, że adw. Napierkiego

W Warszawie nie ma. Zainteresowano się Grossangiem i ustalono, że nie ma on nic wspólnego z aplikacją adwokacką.

Urządzone przez starostwo obława na 1000 młodych istot.

Chłopi w dalszym ciągu zimują w chatkach wraz z całym żywym inwentarzem, gdyż jest to jedyny sposób ochrony przed porwaniami przez wiat.

Lecz i to niewiele pomaga, gdyż rozwydrzone bestie niejednokrotnie wdarły się do ich wydrążonych okornych sarkofagów zubożałej ludności wiejskiej.

otwartych ramionach.

Znowu cię odnalazłam. Już wiem teraz, że padasz ofiarą jakiegoś pomysłu, jakiegoś zbiegu okoliczności. Chciałam mnie wypróbować czy ci uwiere, czy ci okazać zaufanie? Ależ tak, taki nie wierzę w to, co powiedziałeś teraz, — wierzę, że jesteś człowiekiem uczciwym. Ja nie wydam cię nigdy, u mnie możesz być spokojny i bezpieczny. Wiesz, że może lepiej będzie nie otwierać. Służby niema w domu i nikt nie będzie się domyślał że ja sama tu przebywam.

— Ależ to szaleństwo, nonsens, trzeba się odezwać, trzeba otworzyć, inaczej wyłama drzwi, a gdy ciebie znajdą powiesz o zdradzie, że masz coś do ukrycia przed policją.

— A ty ukryj się. Najlepiej będzie, jeżeli ukryjesz się w ubieralni mego męża, tam jest tyle szaf, tam cie nikt szukać nie będzie.

Bielicki znalazł drogę do tego pokoju i udał się tam cpoedzej. Ody po cichu zamykał za sobą drzwi, słyszał, jak w hallu na dole, Luiza rozmawiała z przybyłymi mężczyznami. Usłyszał głos Stefensona, który najwidoczniej odpowiadał Luizie. Stefenson mówił:

— Ależ on tu napewno jest, niech się pan go nie stara ukryć, nie na to obiechałem cały świat, abym stąd odejść od drzwi.

(Dalszy ciąg jutro).

30.000 głodnych dzieci stolicy czeka od Was pomocy i ratunku!

Poniżej zamieszczone cyfry więcej niż jasno obrazują niedolę głodujących w Warszawie dzieci.

Wśród 115.000 uczniów i uczennic szkół powszechnych — 30.200 dzieci zarejestrowano jako kwalifikujące się do żywienia.

Są to dzieci nie tylko niedożywione, lecz wręcz głodujące, w domu bowiem nie otrzymują ani śniadania, ani obiadów.

I chociaż jedynym ich pożywieniem to talerz zupy i słodkawy kęs chleba, jakie otrzymują w szkole.

Niestety jednak i wśród tej gromady wypadła przetrwać selekcję, wyszukując bardziej jeszcze głodne niż normalnie głodne dzieci.

Powodem takiego stanu rzeczy są wieloletnie ograniczone kulkuse Obywatelskiego Komitetu dożywiania przy Radzie Szkolnej m. st. Warszawy.

W wyniku tylko 50 proc. zakwalifikowanych dzieci może korzystać z pomocy.

Pozostała ilość czeka o głodzie na poprawę koniunktury.

Jest w tym coś notownego, gdy umiemy sobie 12 ta cyfra, to około 16.000 młodych istot.

Powtarzamy z naciskiem: 16.000 stale głodnych dzieci.

Źródła wpływów stałych są istotnie nieliczne: Kasa Chorych, Komisariat Rządu, Rada Szkolna m. st. Warszawy i ofiarność publiczna.

Ta ostatnia, niestety, nie zapewnia żywności zainteresowanym, chociaż

rozpoczął aplikację adwokacką u adw. Napierkiego.

Do pana aplikanta poczęli napływać klienci i Grossang przez parę miesięcy popisywał się przed sądem w Odrze Kalwarii, rzekomo w imieniu adw. Napierkiego.

Przypadkowo któryś z sędziów ustalił, że adw. Napierkiego

W Warszawie nie ma. Zainteresowano się Grossangiem i ustalono, że nie ma on nic wspólnego z aplikacją adwokacką.

Urządzone przez starostwo obława na 1000 młodych istot.

Chłopi w dalszym ciągu zimują w chatkach wraz z całym żywym inwentarzem, gdyż jest to jedyny sposób ochrony przed porwaniami przez wiat.

Lecz i to niewiele pomaga, gdyż rozwydrzone bestie niejednokrotnie wdarły się do ich wydrążonych okornych sarkofagów zubożałej ludności wiejskiej.

otwartych ramionach.

Znowu cię odnalazłam. Już wiem teraz, że padasz ofiarą jakiegoś pomysłu, jakiegoś zbiegu okoliczności. Chciałam mnie wypróbować czy ci uwiere, czy ci okazać zaufanie? Ależ tak, taki nie wierzę w to, co powiedziałeś teraz, — wierzę, że jesteś człowiekiem uczciwym. Ja nie wydam cię nigdy, u mnie możesz być spokojny i bezpieczny. Wiesz, że może lepiej będzie nie otwierać. Służby niema w domu i nikt nie będzie się domyślał że ja sama tu przebywam.

— Ależ to szaleństwo, nonsens, trzeba się odezwać, trzeba otworzyć, inaczej wyłama drzwi, a gdy ciebie znajdą powiesz o zdradzie, że masz coś do ukrycia przed policją.

— A ty ukryj się. Najlepiej będzie, jeżeli ukryjesz się w ubieralni mego męża, tam jest tyle szaf, tam cie nikt szukać nie będzie.

Bielicki znalazł drogę do tego pokoju i udał się tam cpoedzej. Ody po cichu zamykał za sobą drzwi, słyszał, jak w hallu na dole, Luiza rozmawiała z przybyłymi mężczyznami. Usłyszał głos Stefensona, który najwidoczniej odpowiadał Luizie. Stefenson mówił:

— Ależ on tu napewno jest, niech się pan go nie stara ukryć, nie na to obiechałem cały świat, abym stąd odejść od drzwi.

(Dalszy ciąg jutro).

Wtorek, który doprowadził do tragedii. Dmochowski odznaczał się zapalczywością i nieokreślonym temperamentem. Drobną sprawą z kolegą wziął sobie najwidoczniej do serca i od kilku dni miał się wyrażać do innych kolegów, że z Dmochowskim „porachuje się krwawo”. Pogroźki te bagatelizowano, nie zdając sobie sprawy, jak daleko posunie swą zapalczywość.

Wtorek, który doprowadził do tragedii. Dmochowski odznaczał się zapalczywością i nieokreślonym temperamentem. Drobną sprawą z kolegą wziął sobie najwidoczniej do serca i od kilku dni miał się wyrażać do innych kolegów, że z Dmochowskim „porachuje się krwawo”. Pogroźki te bagatelizowano, nie zdając sobie sprawy, jak daleko posunie swą zapalczywość.

Wtorek, który doprowadził do tragedii. Dmochowski odznaczał się zapalczywością i nieokreślonym temperamentem. Drobną sprawą z kolegą wziął sobie najwidoczniej do serca i od kilku dni miał się wyrażać do innych kolegów, że z Dmochowskim „porachuje się krwawo”. Pogroźki te bagatelizowano, nie zdając sobie sprawy, jak daleko posunie swą zapalczywość.

Opłatek i wieszczka wigilijna dla biednych dzieci

Z inicjatywy starosty grodzkiego p. dr. J. Zaka w lokalu starostwa odbyły się zebrania właścicieli restauracji oraz cukierni i mleczarni. Na zebraniach właścicieli restauracji jednomyślnie postanowiono obdarować 200 najbardziej potrzebujących dzieci w wieku do 14 lat podarunkami w postaci torebek ze słodyczami. Na ten cel zadeklarowano odpowiednie kwoty. Cukiernicy na swem zebraniu uchwalili to samo w stosunku do 100 dzieci. Opłatek i wieszczka wigilijna dla 200 dzieci odbędzie się w sali „Resuray Obywatelskiej” w sobotę o godz. 6 wiecz. Każde dziecko otrzyma szklankę słodkiego kakao oraz kawałek strucli, pozbawioną zabiegów do domu woreczek ze słodyczami i 250 gr. strucli. Prezes „Resuray” p. F. Filipowicz oddał organizatorom lokal bezinteresownie. Również bezinteresownie przygrywać będzie podczas uroczystości znany kwartet Fidlerów z „Ritza”. Struclę ofiarował w imieniu członków Chrz. Zw. Piekarczy p. Albin Mładek. Właścicielka kawiarni „Lux” p. Szejnówna wy-

raziła gotowość udzielenia swego lokalu dla 100 dzieci, którym ofiaruje 100 szklanek kakao.

Dzieci kwalifikować będzie p. Julia Zubelewiczówna, a całą akcją kieruje asesor Antoniewicz.

Sprawa o załajanie na Wygodzie znów odroczone

W związku ze strajkiem włókienniczym miał się odbyć w dn. 21 kwietnia br. na podwórku domu Nr. 36 przy ul. Sienkiewicza wiec strajkujących robotników. Jednakże starostwo grodzkie odmówiło udzielenia swego zezwolenia na to zebranie. Wówczas strajkownicy zebrali się na przedmieściu „Wygodzie”, gdzie usiłowano użyć przemocy celem zmuszenia oddziału policyjnego do zaniechania swych czynności t. j. niedopuszczenia do odbycia się nielegalnego wiecu.

Onegdaj na wokandzie sądu okręgowego w Białymstoku wyznaczona była rozprawa przeciwko Haponikowi i 5 innym mieszkańcom m. Białegostoku, oskarżonym z art. 33, 133 i 163 k. k., którzy brali udział w tym nielegalnym zebraniu i wystąpili przeciwko policji. Sprawa

Autobusy w okresie przedświątecznym i świątecznym

W okresie świąt autobusy miejskie P. Z. Inż. kursować będą, jak następuje: 23 i 24 bm. do godz. 7 wiecz., 25 XII—nie kursują, 26 XII—kursują od godz. 10-tej rano i 27 XII—normalnie.

Autobusy podmiejskie kurso-

wać będą, jak następuje: dn. 23 i 24 XII ostatnie wozy z Białegostoku wyruszą do: Supraśla o g. 16.15, Wasilkowa o g. 18-tej, Zabłudowa o g. 16.30 i Choroszczy o g. 19-tej; dnia 25 b. m.—autobusy nie kursują, dn. 26 bm.—pierwszy autobus z Białegostoku wyruszy do: Supraśla o g. 8 rano, Wasilkowa o g. 10; Zabłudowa o g. 10 i Choroszczy o g. 10.30.

Od dn. 27 XII—autobusy kursują normalnie.

Podczas szkolnych ferii świątecznych od 23 XII do 15 I 34 r. pierwszy autobus z 10-go p. ulanów odchodzić będzie nie o godz. 7.20, jak dotychczas, lecz o godz. 10.05. Odjazd z Rynku o godz. 9.50. Pozostałe kursy te same.

Oskarżony o kradzież padł w konwulsjach na podłodze w sądzie

W mieszkaniu niejakiego Zająca (Zamenhofa 5) dokonano niedawno kradzieży. Zatrzymano 22 letniego Stanisława Kruszewskiego, który został wczoraj postawiony przed sądem grodzkim. Podczas rozprawy—kiedy sprawdzano listę wezwanych świadków, Kruszewski padł w konwulsjach na podło-

gę. Pośpieszono mu z pomocą i przewieziono go do szpitala więziennego. Rozprawę przerwano. Wypadek wywołał wśród tłumu zebranej na sali publiczności duże poruszenie.

—

Parowóz najechał na furmankę

Parowóz Nr. 185, idący z Białegostoku do Wołkowyska, najechał na zamykanym mechanicznie przejeździe, w odległości 700 mtr. od stacji Brzostowica na furmankę, powozoną przez mieszkańca wsi Klepacze gm. Swisłocz, Juskę Romanę, odrzucając ją do przyległego rowu. Koń ma złamaną nogę, a Juszko—lewą rękę. Wypadek powstał przypuszczalnie z powodu niezamknięcia rampy i nieuwagi poszkodowanego.

Robotnicy—dzieciom

Robotnicy fabryki J.D. Szpi-

24 zł. na choinkę w „Domu Dziecka”, w którym przebywają najbardziej potrzebni dzieci, i wzywają robotników innych fabryk do dalszych ofiar na rzecz dzieci bezrobotnych.

Obniżka taryfy na kolejach

Kary kolejowe na terenie wileńskiej dystrykcji P. K. P. otrzymały już polecenie w sprawie zmian osobowej taryfy na P.K.P., wchodzącej w życie od Nowego Roku. Obniżka cen biletów, przewidziana w nowej taryfie, zaczyna obowiązywać od północy z dnia 31 b. m. na 1 stycznia 1934 r.

Awans

Polk. Marian—Stanisław Raganowicz ze stacjonującego w Łomży 33 p. p. otrzymał z dniem 1 stycznia 1934 r. awans na pułkownika.

Uznania pochwalne dla posiadaczy koni

Urząd wojewódzki wystosował do wszystkich starostów odpis okólnika min. spraw wewnętrznych w sprawie uznania pochwalnych dla posiadaczy koni celem wyróżnienia ich za wzorową pielęgnację zwierząt, kucie, punktualne doprowadzanie do przeglądu, próbnego poboru i t. d. Świadectwa te wydawane będą posiadaczom koni przez rejonowych inspektorów.

ta była już kilkakrotnie odroczone wobec nieprzybycia na rozprawę coraz to innego oskarżonego. Onegdaj nie stawili się oskarżony Stanisław Buczniewicz i miejsca jego pobytu nie ustalono, wobec czego na wniosek prokuratora sąd postanowił rozprawę odroczyć, a za oskarżonym Buczniewiczem rozśleść listy gończe.

Adw. Gruszkiewicz wniósł o zmianę środka zapobiegawcze-

Groźny pożar

We wsi Bogusze powstał pożar. Ogień strawił dwa domy mieszkalne, sprzęty domowe, stajnię, chlew, dwie stodoły z tegorocznymi zbiorami, dwa spichrze ze zbożem, dwie krowy, 3 jalówki, 5 owiec i 3 świnię—własność Czopora Jana, Sołowiej Teofilii, Tomaszyskiego Wincentego i Tolko Zofii. Ogólne straty wynoszą—według obliczeń poszkodowanych—22.150 zł. Spalone budynki były ubezpieczone w polskiej dystrykcji Ubezpieczeń Wzajemnych w Białymstoku. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa straż ogniowa oraz ludność. Nieszczęśliwych wypadków z ludźmi nie było.

Ustalono, iż pożar powstał wewnątrz chlewa Jana Topora z powodu zaproszenia ognia przez jego domowników podczas karmienia żywego inwentarza.

—

Niema posad na kolei

Dyrekcja okręgowa P. K. P. w Wilnie podaje do wiadomości, że wnoszone podania o posady nie będą rozpatrywane ze względu na zupełny brak jakichkolwiek wolnych stanowisk w okręgu tutejszej dystrykcji. Nie będą również przyjmowane osobiste zgłoszenia w dystrykcji zainteresowanych osób.

Największe wydarzenie w polskim świecie filmowym!
Zakrojone na wielką skalę arcydzieło filmowe!

PROKURATOR ALICJA HORN

wg. poczytnej powieści

T. DOŁĘGI-MOSTOWICZA
REWELACYJNA OBSSADA

JADWIGA SMOSARSKA
BOGUSŁAW SAMBORSKI

Z. MIRSKA, F. BRODNIEWICZ, LODA HALAMA

PROGRAM ŚWIĄTECZNY „MODERN”
KINA „MODERN”